

odtrutka na czarne myśli

i oto moje domniemane winy staną się
odtrutką dla winnych naprawdę, mój grzech niewinny bo zamierzony
rozgrzeszeniem grzechów śmiertelnych, nieświadomie podjętych
w imię miłości, bliskich, ojczyzny. kurwa mać! - przeklinam
aby połaskotać tych, co nigdy nie przeklinają bo nie pójdę do ich nieba
w moim aniołowie mówić będą: o ja pierdołę, znów pierzyna
wyrpała się na zi(e)m(i)ę...

lekarstwo jak jad żmij, lekarstwo jak małżeństwo prostytutki
gdy zawstydziła się męża bo w pokoju pali się światło
a ona stoi przed nim podwójnie naga - bez ubrania
i swoich związków zawodowych

różowe od chcicy, zielone od przeterminowanych rocznic ślubu
czerwone od ognia inkwizytorów, niebieskie od cyjanku kutasa
języki ognia na które raz wzięci, na zawsze spłoną w oczach bliskich:
popierdolonoświeczna, wkurwomigotliwa i ja - cienioprzysiadły na jajach
którego teraz wezmą na ogniste języki jak Joannę d`Arc aby pominąć własne grzechy

*

(wersz ten publikowałam pierwszy raz na fb w październiku 2010, przypomniał mi się teraz... / ilustracja: nie wiem, kto jest autorem tego portretu zafrasowanego, pogrążonego w czarnych myślach nazwijmy go "Pali-Stańczy-Kota" - jeśli ktoś wie?)